

Lawinowo rośnie otyłość wśród dzieci

21 października 2012

Dietetycy biją na alarm. Jeszcze 5 lat temu 11-12 procent dzieci cierpiało na otyłość, obecnie wskaźnik ten wynosi już 18 proc. Według danych Światowej Organizacji Zdrowia aż 29 proc. polskich 11-latków ma nadwagę. Obecnie nikt nie kontroluje tego, czy żywność sprzedawana i podawana dzieciom w szkołach zawiera szkodliwe składniki, powodujące nadwagę i otyłość. Mają to zmienić przepisy, nad którymi pracuje Sejm.

Według badań Światowej Organizacji Zdrowia przeprowadzonych w 39 krajach, Polska znalazła się na siódmym miejscu od końca pod względem wskaźnika otyłości wśród dzieci. Lawinowo rosnącą liczbę otyłych dzieci potwierdzają także dietetycy.

– Przyjmuje się, że około 18 proc. dzieci i młodzieży ma otyłość, a w większych miastach nawet co czwarte dziecko – mówi Agencji Informacyjnej Newseria Hanna Stolińska z Instytutu Żywności i Żywienia. – Jeszcze pięć lat temu otyłych dzieci było 11-12 proc.

Sejm rozpoczął prace nad zmianami w ustawie o bezpieczeństwie żywności i żywienia, które mają na celu wprowadzenie zakazu sprzedaży i podawania w przedszkolach i w szkołach produktów zawierających: syntetyczne substancje słodzące, zawarte w napojach gazowanych i energetyzujących, tłuszcze trans, produktów zawierających ponad 1,25 g soli lub 0,5 sodu na 100 g (czyli chipsów, słonych paluszków, popcornu i słonych przekąsek) oraz wzmacniacze smaku.

Eksperti uważają te zmiany za słuszne, ale wskazują na ich niedopracowanie.

– Nie są podane konkretne wartości wszystkich składników, których nie będą mogły zawierać produkty w sklepikach

szkolnych i to wymaga jeszcze dyskusji ekspertów – mówi Hanna Stolińska. – Dotyczy to przykładowo kwasów tłuszczowych trans. Na opakowaniu nie jest podana ilość tych kwasów, ale znajdują się one na przykład w twardych margarynach, z których są wytwarzane drożdżówki, ciasteczka i paluszki kupowane w sklepikach szkolnych.

Dlatego eksperci są zdania, aby w toku prac w Sejmie przeanalizować ilość danych składników w poszczególnych produktach. W przeciwnym wypadku niemożliwe będzie nałożenie sankcji na sprzedających.

– Myślę, że w przepisach należy podać konkretne produkty, których nie wolno sprzedawać w sklepikach szkolnych – dodaje Hanna Stolińska.

Obecnie dużym problemem w praktyce jest całkowity brak kontroli nad tym, jakie produkty żywnościowe sprzedaje i podaje się dzieciom w szkołach.

– Nikt tego nie kontroluje – przyznaje dietetyczka z Instytutu Żywności i Żywienia. – Jedynie stacja sanitarno-epidemiologiczna może kontrolować to, co znajduje się w stołówkach szkolnych.

Proponowana w nowelizacji kara za nieprzestrzeganie zakazu sprzedaży szkodliwych produktów żywnościowych w szkołach będzie wynosiła do trzydziestokrotnego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej za rok poprzedzający. Kary w tej wysokości są przewidziane obecnie za inne naruszenia przepisów ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia.

Według nowego prawa dyrektor szkoły będzie mógł rozwiązać umowę, na podstawie której podmiot zewnętrzny serwuje lub prowadzi na terenie szkoły sprzedaż żywności i napojów niedozwolonych.

W ocenie ekspertów w praktyce trudne jest egzekwowanie sankcji

dla sprzedających niezdrową żywność i produkty żywnościowe.

– Dlatego warto postawić na edukację żywieniową i to zarówno dzieci, rodziców, jak i nauczycieli, tak aby to oni dokonywali wyboru, co kupują w sklepikach szkolnych – uważa dietetyk.

Oprócz zakazu sprzedaży i podawania szkodliwych produktów żywnościowych, nowelizacja ma wprowadzić również zakaz ich reklamowania. Wszystkie te zakazy mają obejmować przedszkola, szkoły podstawowe oraz gimnazja i innych placówki opiekuńczo-wychowawcze oraz oświatowo-wychowawcze, zarówno publiczne, jak i prywatne. Będą one dotyczyć żywności sprzedawanej w sklepikach, ale również w automatach znajdujących się na terenie szkół.

Wprowadzony ma być także zakaz podawania posiłków zawierających szkodliwe składniki w stołówkach szkolnych, co dotyczyłoby zarówno posiłków przygotowywanych na miejscu, jak również dostarczanych do szkół przez firmy cateringowe. Podobne przepisy są wprowadzane w innych krajach. Zakaz sprzedaży niektórych produktów w szkołach obowiązuje m.in. w Kanadzie, na Łotwie, we Francji oraz w Anglii.

Źródło: [Newseria](#)